

Wydanie dwa razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

Wydanie 7^{1/2} i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:

1 zł. — ct.

do domu 1 „ 20 „

na dostawę do domu 1 „ 30 „

Prenumerata na prowincyi:

1 zł. 10 ct.

3 „ 30 „

Wysyłka wysyłką:

1 zł. 35 ct.

4 „ — „

SŁOWO POLSKIE

Prenumerata

wynosi:

w Niemczech 1 „ 50 ct.

w innych krajach 2 „ — „

Ogłoszenia

(inzeraty)

za jeden wiersz pięcioletni albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

Wydanie rannego 2 ct. 3 ct.

Wydanie wieczorne 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 6 „

Rekopisów Redakcyja nie zwraca

Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, 1 piętro, t. 4. 402.

„SŁOWO POLSKIE“ wychodzi 2 razy dziennie

rano o godz. 7^{1/2}, popołudniu o godz. 3.

Wydanie poranne

przynosi: Najświeższe depesze telegraficzne, ostatnie wiadomości z wieczornej poczy, ostatnie kursy giełdowe, sprawozdania teatralne, kronikę miejską i zagraniczną z ostatnich godzin, jakoteż fachowe artykuły z różnych dziedzin.

Wydanie wieczorne

przynosi: Obraz wypadków politycznych, artykuły w sprawach krajowych, obfita kronikę krajową i zagraniczną, dwa fejetony, depesze z dnia bieżącego, krytykę teatralną, przegląd artystyczny i naukowy, najświeższe wiadomości handlowe i ekonomiczne wraz z kursami.

Od 1. lipca dodawać będziemy co sobotę, w arkuszach, w formie książki: Opowiadania historyczne Stanisława Sehnür-Peplowskiego, p. t.: **Legioniści**, ilustrowane portretami.

Prenumerata na oba wydania wynosi: **we Lwowie** miesięcznie **jeden** zł., kwartalnie **3 zł. półr. 6 zł.**, — **Na prowincyi**, z jednorazową wysyłką: miesięcznie **1 zł. 10 ct.**, kwartalnie **3 zł. 30 ct.**, półr. **6 zł. 60 ct.** z dwurazową wysyłką: miesięcznie **1 zł. 35 ct.**, kwartalnie **4 zł.**, półrocznie **8 zł.**

Podczas sezonu kąpielowego przyjmujemy prenumeratę **tygodniową**: W Austrii po 30 ct., w Niemczech po 70 fenigów, w innych krajach po 1 franku.

Prosimy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, najlepiej jest wysłać pieniądze wprost pod adresem: **Słowo Polskie, Lwów, Pasaż Hausmana.**

Nadto prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ mają prawo otrzymywać:

Wydanie muzyczne, teatralne i artystyczne

wydawane w Warszawie, po **1 zł. 86 ct.** kwartalnie, zamiast ceny zwykłej **4 zł. 50 ct.**, z ułatwieniem uiszczania przedpłaty miesięcznie we Lwowie po **62 ct.**, na prowincyi **72 ct.**

MODY PARYSKIE

naistańsze pismo dla kobiet, zawierające wielkie tablice krojów, oraz dodatki powieściowe i nutowe, kwartalnie tylko za **90 ct.**, półrocznie **1 zł. 80 ct.**

Wzrost gospodarki kraju

w roku 1896.

Wieloletnia opinia publiczna u nas inżynierów, niż przedtem, sprawami gospodarki finansowej — a to wiodło: Przedewszystkiem dawny ciągły niedobór, corocznego budżetu pożyczek, stan w ogóle nieby, obudził poważne obawy, zwrócił publiczną na sprawy finansowe, Sejm do uregulowania finansów wykonanie ówczesnego programu — jest tedy, że kto w ogóle sprawy się zajmuje, interesuje go, jak sobie poradzić, co się przyczyniło, jak sobie poradzić, czy dotrzymał on tego, czy dotrzymał. Powtóre zaś wywołane finansom krajowym, zwłaszcza w kierunku szkół, komunikacji i regulacji, są tak znaczne, a tak powszechna świadomość, że bez ożarów finansowych wszelkie podnoszenie tych spraw ma tylko znaczenie pustego frazesu — iż skutkiem tego sprawy finansowe zajęły znacznie ważniejsze miejsce, niż dawniej w rzędzie tych spraw autonomicznych, któremi się opinia publiczna interesuje.

Strośmy więc pokrótce i uwagami objaśnionymi zatwierdzone już przez Wydział krajowy zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1896, rok przedostatni okresu, na który się rozciągał program finansowy Sejmu z r. 1893.

Ogólny wynik tego zamknięcia jest następujący:

Dochody były prelimitowane w kwocie 10.110.048 zł. — wpłynęło rzeczywiście złr. 11.207.454 (centy opuszczamy) — są zatem dochody wyższe o 1.097.407 zł.

Wydatki prelimitowano na 10.110.048 zł. wydano rzeczywiście 10.949.423 zł. — czyli więcej o 839.375 zł.

Jeżeli od wyższych dochodów 1.097.407 zł. odjąć wyższe wydatki 839.375 zł. — otrzymamy ogólny wynik korzystniejszy: budżetu w kwocie 258.032 zł. (258.031 zł. 92 ct.), i ta kwota jest nadwyżką zyskową pozostałością z rachunku r. 1896.

Wystawa obrazów w Krakowie.

Wzrost pojęć modernizmu. — Sprawozdanie z pojęć modernizmu.

(Ciąg dalszy).

W pierwszej sali bije oczy widza portret Sęmbatowicza, malowany przez Sęmbatowicza. Na tle barokowych ornamentów, powyższych liści winogronowych, przedstawia się w trzech odcieniach kolorów tego portretu rzeczywiście jest Sęmbatowicz. Reszta stanowi akcesoria, a wiele i są za dobrze wykonane, aby do samej postaci kardynała. Walecie p. Augustynowicza musi podkładać, rysunek nabrać pewności i temperamentu uspokojonej psychologii portretowanej. Walecie kardynał ruski jest na tle stojącej w katedrze św. Jura. Walecie moim zdaniem, użyte tutaj więcej odpowiadałoby charakterowi podnietnego księcia. Podobniestwo — o to zaś ludziom najłatwiej.

W drugim porządku, trafiamy na Sęmbatowicza. Dawny malarz rodzący się z przetrwania się, a właściwie, przedewszystkiem z przetrwania, czujemy malować, a nie malować, bardzo często na tle. Jest to tylko malarstwo bywa

Cyfrę tę nabiorą właściwego znaczenia i dozwolą ocenić istotny finansowy wynik, jeżeli podamy niektóre szczegóły, a mianowicie przedstawimy, w których rubrykach dochodów i wydatków są ważniejsze różnice — i jakie.

Zaczynamy od wydatków. Rubryka I. koszty reprezentacji i II. koszty zarządu (Sejm, Wydział krajowy, biura administracyjne, rachunkowe, kasowe etc.) mają wydatek mniejszy o 20.635 zł. od prelimitowanego. Zaoszczędzenie głównie w rubr. I. z powodu krótkiego trwania sesji sejmowej — chociaż i we właściwej administracji zaoszczędzono 1878 zł.

Następują rubryki sanitarne: rubr. III. koszty leczenia, przekroczenie 54.310 zł. — IV. koszty szpitala przekroczenie 13.521 zł. — V. wydatki sanitarne zaoszczędzenie 2.668 zł. Łączna suma przekroczenia tych trzech rubryk wynosi 65.163 zł. — co jednak znacznie łagodzi odpowiednia rubryka dochodów, mająca dochód wyższy nad prelimitarzem o 37.574 zł. Wydatki rubryki III na koszty leczenia ubogich chorych wzrastają stale co roku, w miarę wzrostu ludności i większego napływu chorych do szpitali.

W rubryce VI. zasiłki dla zakładów dobroczynnych, nie ma różnicy między prelimitarzem a rzeczywistym wydatkiem 22.424 zł.

Rubryka VII. wydatki na cele oświaty (2.278.914 zł.) wykazuje w porównaniu z prelimitarzem przekroczenie o 42.800 zł. Jest to wyższy wydatek na szkoły ludowe i na fundusz emerytalny nauczycieli.

W rubryce VIII. — utrzymanie pomników historycznych (33.278 zł.) małe zaoszczędzenie 141 zł.

Rubryka IX. kwaterunkowe żandarmerji, wykazuje ponowne przekroczenie 103.072 zł. Jest to uchwalony przez Sejm, ale do budżetu nie wstawiony wydatek na budowę nowego skrzydła w lwowskim gmachu żandarmerji, pokryty bankową pożyczką hipoteczną, która znajduje się znowu w dochodzie.

Rubryka X., komunikacje (drogi i koleje żelazne) wykazuje wyjątkowo zaoszczędzenie 18.795 zł. — tak samo jak następna „dotacje dla zakładów krajowych“ (szpitala krajowe) zaoszczędzenie 10.858 zł.

W rubryce XII. „wydatki na szpitalnictwo“ jest przekroczenie 2.974 zł. — do czego

zwykle w wykonaniu płaską, tymczasem portrety p. Aksentowicza są bardzo plastyczne i okrągłe — chociaż zawsze puszczone w pewien ton szarawy. Artysta ten ma wrodzone poczucie wdzięku i ogromną obserwację szczegółów charakterystycznych. Portrety jego wyróżniają się zawsze z pośród otoczenia ogromną inteligencją artystyczną, nie grzeszą przekłóceniem, a są skłócone i ujęte w jedną dla siebie całość. W kilku głowkach pastelowych rysowanych z wielką prostotą, bez żadnych brawurowych dążeń do efektów świetlnych i plastycznych, jest p. Aksentowicz pełnym uczuciem. W każdej z tych prac jest pewien sentyment i nastroj, a całą się kolorysty wstąpił artysta w oczy młodych, wytwornych kobiecych typów, z których robił te studia. Wręcz odwrócić sposobem pojęcia i malowania jest studium głowy rusińskiego wiesniaka — bardzo charakterystyczne, pełne koloru i siły wykonania.

Jednym z polskich artystów, będących przed kilkunastu laty *en vogue* w Paryżu, jest Chełmoński. Każdy obraz jego, wystawiony w jakimkolwiek salonie, był prawie wypadkiem dnia, bo o nim mówiono. Artysta wrócił do kraju i zamknął się na wsi z naturą. Chce być z nią sam na sam. Przed laty był realistą i pozostał nim dotąd. Natura jest dla niego wszystkim, rozumia się wzajemnie bez dysonansów i dla niej to porzucił Paryż, aby powrócić do Polski. Chełmoński może powiedzieć o sobie bez obawy, że jest prawdziwie polskim malarzem, bo zawsze tylko z polskich motywów tworzył swoje obrazy i dla nich powrócił na swoją ziemię. Nie rozumiał, aby w Paryżu można malować okolice

w znacznej części przyczyniła się emigracja włościańska — szapaszowanie wielu, dla braku funduszy, powracających z drogi.

Rubryka XIII. budowy wodne i melioracje (501.808 zł.) wykazuje zaoszczędzenie 5.325 zł.

Największe przekroczenie wydatku wykazuje rubryka XIV. na opłacenie i umorzenie długów: 610.854 zł. Jest jednak to przekroczenie najpomysłniejszym wynikiem zeszłorocznego gospodarki finansowej. Gdy bowiem w ciągu roku okazało się, iż zapowiada się korzystny ogólny wynik i znaczne zapasy kasowe, przeto Wydział krajowy postanowił zapasy te zużytkować na szybszą spłatę dawnych długów, objętą programem finansowym z 1893 roku. Wypowiedział więc całą resztę 4^{1/2}% pożyczki z roku 1893 — i przyspieszył w ten sposób akcję.

W rubryce XV. na rolnictwo i górnictwo (536.950 zł.) jest małe przekroczenie o 1.393 zł. — w rubryce XVI. przemysł (156.893 zł.) zaoszczędzenie 6.247 zł. Ostatnia wreszcie rubryka XVII., rozmaite wydatki (151.459 zł.) wykazuje znowu znaczne, ale pozorne tylko przekroczenie 75.120 zł. Jest to uchwalony przez Sejm, ale do budżetu nie wstawiony wydatek na budowę nowego skrzydła w gmachu sejmowym na pomieszczenie biura melioracyjnego — pokryty hipoteczną pożyczką, która znowu znajduje się po drugiej stronie zamknięcia, w dochodach.

Co do dochodów w poprzestaniemy tylko na ogólnym zestawieniu.

Najważniejsza pozycja, dochód z dodatków do podatków, dała bardzo poważną kwotę 861.929 zł. wyższego dochodu ponad prelimitarzem, — prelimitowano bowiem 6.591.420 zł., a wpłynęło 7.453.349 zł. Tak, że 1 cent dodatków zamiast prelimitowanych 110.000 zł. przyniósł 123.998 zł. Wynikło to głównie z tego, że wysokość dochodu z 1 centa prelimituje się zawsze na podstawie przecięcia z poprzednich trzech lat, — a w trzechleciu, poprzedzającym rok 1896, był jeden rok klęski rolniczej (1894) z bardzo niskim dochodem z podatków (104.000 z centa), co wpłynęło na niski prelimitarzem roku 1896, a tak samo i 1897. Powtóre, po roku klęski zazwyczaj dwa lata następne dają bardzo pomysłny wynik głównie z większego wpływu zaległości.

Mazowsza, a ponieważ maluje z natury bez fotograficznego aparatu, wynik rozumowania był powrotny. W 1886 r. należał do artystów „nowych“, których komitet Towarzystwa szt. pięknego w Warszawie bardzo nie lubiał. Odrzucono mu obraz p. t. „W kościele“. Ten sam obraz nagrodzono w Paryżu, zdaje mi się, w tym samym roku honorowym medalem. Wszystkie jego prace cechuje przede wszystkim prawda natury i psychiczny nastrój. Przyroda jest dla niego otwartą księgą, z której czerpie motyw i potęgę jego siły twórczej swego talentu do bohaterstwa. Drzewo, pnie, trawa, szuwar, woda, wreszcie człowiek, wszystko to w rękach Chełmońskiego nabiera jakiejś wielkości — panuje i formuje całość, do której człowiek jest przywiązany, jako jedna z wielu składowych części. Potężnym epizodem z życia człowieka na roli, jest obraz p. t. „Orka“. Wczesnym rankiem przewala człowiek plugami siki i pruje nim piersi matki ziemi, szukając dla siebie i swoich pożywienia. Prowadząc plug, ciągniony przez parę silnych wołów, czuje się przynajmniej w tej chwili panem — korzysta z tego, spiesz się, pogania pomocne mu zwierzęta i zda się w chwili pociągu pchać naprzód ostrze lemieszka. Przed nim widnieje cały kawał pola do żarania, nad nim zimne, ranne niebo, a za nim parę wron, z radością dziobących wyorane pędraki. Ten całego obrazu chłodny, rozjaśniający się tu i ówdzie lekkimi niemi czerwono-złotawymi smugami, jako zapowiedź budzącego się słońca. Obraz ten jedyny i szorstki, w pojęciu i wykonaniu jest zupełnie różny od mojej liczby sentymentalnych krajobrazów, do których konieczność

Druga znaczna różnica w dochodach, jest w rubryce XVII. „rozmaite“ — gdzie wpłynęło o 174.107 złr. nad prelimitarzem. Są to objęte dwie pożyczki hipoteczne, o których była mowa wyżej.

Jeżeli te dwie główne rubryki podwyższonych dochodów, XVIII. z kwotą wyższą o 861.929 zł. i XVII. 174.107 zł. — razem zatem 1.036.036 potrąćmy od ogólnego zwiększenia dochodów 1.097.407 zł. — okaże się, że dochody wszystkich innych rubryk, zatem własne administracje dochody podniosły się o 61.371 zł. pomimo, że dochód z opłat konsumcyjnych przyniósł o 12.126 zł. mniej, niż prelimitowano.

A teraz — ostateczny wynik finansowy: Budżet od r. 1894 począwszy, tak były układane, że całą zysk, jaka powstawała z przeprowadzonej konwersji i z dalszego poboru rządowego zasłuku na indemnizację, wstawiano do budżetu jako wydatek na spłatę dawnych długów. Tak więc nominalnie nie miał budżet ani niedoboru, ani zysku — faktycznie jednak była zwykła, obrabiana na zmniejszenie stanu biernego majątku krajowego. Jeżeli tedy zamknięcie okazało, iż można było bez popadnięcia w niedobór, ten wydatek na spłatę dawnych długów znacznie po nad prelimitarzem podnieść, to różnica tej spłaty faktycznej nad prelimitowaną, jest niewątpliwie zysk roku rachunkowego. Tak samo, jak w prywatnym gospodarstwie, gdy kto spłacił w ciągu roku więcej długów, niż się spodziewał spłacić, różnicę tę uważać musi jako wynik korzystniejszy. A w ten sposób wynik finansowy roku 1896 tak się przedstawia: 610.854 zysku, użytej na spłatę długów, i 258.031 złr. pozostałości z rachunków — razem przeto wynik o d budżetu korzystniejszy o kwotę 868.885 zł.

W roku bieżącym, jak wiadomo, spłacono w terminie majowym ostatnią ze starych pożyczek, planem finansowym z r. 1893 objętych — w następnych budżetach więc odpadnie w wydatkach pozycja na jednorazową spłatę dawnych długów, ale też i w dochodach odpadnie, niższa od tamtej, zawsze jednak poważna (1.488.935 zł.) pozycja zasłuku indemnizacyjnego ze skarbu państwa. Rachunkowa zwykła 258.031 zł. przeniesioną będzie — jak zawsze — do dochodów następnego roku i zasili w ten sposób budżet r. 1898.

Tak więc wynik r. 1897 przedstawia się pomyślnie. Ale nie należy się łudzić, żeby

śpiewać trzeba słowa: „Kiedy ranne wstają zorze“. W obrazie Chełmońskiego widzimy trochę i walkę o niepiękny chleb w przyszłości — więc z niego pełga pesymizm i niepokój pracy. Ten niepokój scharakteryzowany jest z całą psychologią w postaci oracza — a udzielający się w zupełności widzą w Orku Chełmońskiego stanowi w tej chwili pewien przełom w polskim malarstwie krajoobrazowym — ze sentymentalności prowadzi go w rzeczywistość.

Obok Chełmońskiego widzę niewielki obraz, o chorobliwym, jasnym kolorystyce, magnetycznie przyciągający wzrok każdego z widzów. Młody chłopak heulski, siedzący na trawie, patrzy oczyma, pełnymi wyrazu i melancholii. Obraz to zupełnie bezpretensjonalny Dębickiego, jednego z pierwszych modernistów artystycznej kolonii lwowskiej, artysty, pełnego uczucia, a niedocenianego po prostu dlatego, że nie rzuca się w oczy widza ani jaskrawością kolorów, ani leźbą swoich prac, ani pomysłami.

Ile razy widzę kilka nowych obrazów Fałata, tyle razy pewnie uczuwać zakłopotanie. Ogromny talent i ogromna praca złożyły się u niego w tak wielką indywidualność malarzską, że niepodobna przedstawić go sobie inaczej, jak w kolorystycznych plamach Kilka rozlanych barw łączy się w całość o silnym i stanowczym akcentie formy. Sposób jego malowania jest zawsze dowodem, jak trzeba pojmnawać naturę ze stanowiska czysto malarzskiego, bez żadnych dodatków bohater-skich, bez żądania widoku duszy w kształtach drzew, albo możliwego dramatu w osobach, wybierających się na polowanie. Artysta ten

stan finansów naszych był istotnie pomyślnym. On jest uporządkowany — i to jest jedyna jego zaleta. Ale potrzeby, zwłaszcza na szkoły, są tak gwałtowne, niecierpiące zwłoki, tak rosną i w interesie przyszłości, tak rość powinny, że bez nowych, zwiększonych źródeł dochodu, stan rzeczy będzie fatalny!

Kongres prasy.

(Sprawozdanie oryginalne Słowa polskiego).

Sztokholm 25 czerwca.

Wczoraj wieczorem nastąpiło pierwsze zbliżenie się delegatów prasy, przybyłych na kongres. Za miejsce schadzki obrano teraz gmach budującej się obecnie Wielkiej Opery, dość przestronny, by pomieścić wygodnie 600 osób, uczestniczących w tem przyjęciu. Gościnność Szwedów zamyśliła się wspaniale i może właśnie, dzięki jej, w tem niezwykle szerokim, a różnorodnym zebraniu zapanowała naprawdę harmonia.

Recepcyjnie amlacie przeciągnęła się do północy. I znowu mieliśmy sposobność oglądać dzwienne dla nas widokowo zejście się zachodu ze wschodem. O godzinie 1 nad ranem było już zupełnie jasno.

Oficjalne otwarcie kongresu nastąpiło dzisiaj, a dokonano go z wielką ostentacją. Na otwarcie przybyli — jak wam już telegraficznie doniosłem — król, książę następca tronu, członkowie rządu i cały korpus dyplomatyczny.

Formalności otwarcia dokonał prezes komitetu organizacyjnego Nordenskiöld.

Wspaniała sala Izby panów, starożytnej struktury, obwieszona od dołu po sufit herbami szlachty szwedzkiej, zaledwie zdołała pomieścić przybyłych.

Wrzasał w niej i kipiła, jak w ulu, lecz gdy dano znak, że król się zbliża, zapanowała nagle cisza. Jakby makiem siał, a oczy wszystkich skierowały się ku wejściu. Oskar II. miał na sobie strój spacerowy, ciemny; następca tronu przybył w szarym redingociu. Król jestto silnie zbudowany, rosnący mężczyzna, pomimo swizny, widocznie jeszcze silny i rzeźki. Profil jego wytworny, okolony brodą, która podobnie, jak wąs, jest już zupełnie biała, — przypomina typy dawnych wojowników. Czoło wysokie, wzrok pełen energii, usta

urodził się już malarzem, cieszy się każdą wykonaną pracą, bo on żyje i czuje tylko malarstwem. Dlatego każdy obraz Fałata dla każdego człowieka jest zawsze miłym zjawiskiem; technię szczerem i serdecznie obserwowaniem natury ze strony artystycznego optymizmu. „Modern“, w znaczeniu tego słowa dzisiaj, Fałat nie jest, ale z każdej pracy jego wieje ku nam temperament i młodość, która, popiera naznakiem techniki, a hamowana artystyczną harmonią, stwarza z każdej rzeczy doskonałość. Kilka wystawionych akwarel i olejnych obrazów dowodzą słów moich w zupełności. Czy to w akwareli, przedstawiającej „Josią“, w zarosłach leżącego, czy w pejzażu „zimowym“, czy w „widoku z Litwy“, gdzie widnieje młyn z groblą i daleko ciągnącymi się moczarami, czy wreszcie w widoku brzozy na brzegu Floryjańskiej, w końcu w portretach, rzuconych z przedziwną siłą kolorystyczną, zewsząd widnieją umiejętność harmonia i optymizm, który się nazywa spokojem.

Natrafiam na bardzo dobry portret czy studium Makarewicza, ze znanymi mi osobami we Lwowie dra B. Bez zaprzeczenia doskonale malowany — ale nie mający nic z modernizmem i nowym kierunkiem sztuki do czynienia. Prace p. Makarewicza odznaczają się zawsze poprawnym rysunkiem i umiejętnością, a mniejsze krajoobrazy i studia rodzajowe wielką obserwacją natury.

(C. d. n.)

Roman Lewandowski.

Wawicki, Kapelusze, Parasole, Kalosze, poleca w wielkim wyborze M. LUDWIG, Lwów, Akademicka 1. 3.

Menkesa magistra farmacyi we Lwowie, ul.

PHROSO.

Powieść przełożona z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

— To wykręć — wołał w odpowiedzi Konstantyn — co Demetri może o tem wiedzieć?

— Jeśli nie nie wie, — odpowiedziałem — to tem łatwiej będzie mu przysiąc, że nie wie... Jeśli wie, że to, co zaprzysięgał Konstantyn, jest prawdą, będziecie mieli tem większą przeciwko mnie pewność. W każdym razie ta przysięga nikomu nie zaszkodzi, a pomoże bardzo do wyjaśnienia sprawy.

W tem miejscu podniosłem głos i wołałem:

Ludzie z Neopalii! tu idzie o życie człowieka i powinniście mu dać wszelką szansę obrony tego życia. Darowałem wam z powrotem wyspę. Powinniście chyba to zrobić dla mnie. Kaźcie Demetriemu przysiąc. Ach, spojrzajcie na niego! Patrzcie, on drży, twarz jego blednie, pot wystąpił mu na czoło. Dlaczego? Przekonacie się zaraz. Kaźcie mu przysięgać.

Wątpię, czy przekonałbym tych ludzi, gdyby nie wyraz twarzy Demetriego. Stało się

istotnie tak, jak mówiłem, pobał on strasznie i wyglądał, jak obłąkany. Chciał on coś mówić, ale miał gardło, jak gdyby zduszone. Czy Konstantyn zdawał się tymczasem mówić do niego: „Nie przysięgaj, nie przysięgaj!”

Na ogół widok Demetriego zrobił przeciwko poważne wrażenie. Wołano:

— Niech przysięga! Tak jest! to mu nie nie zaszkodzi, jeśli nie nie wie.

I Phroso teraz znów odzyskała energię i wysunęła się naprzód.

— Tak... tak... musi przysiąc — wołała — kto jest tutaj głową? Czy nie do mnie należy władza? Niechaj przysięga!

I skinęła rozkazującą na starego popa. Przyniesiono więc obraz święty przed Demetriego; on na ten widok odskoczył w tył z wyrazem przestachu na twarzy. Pop zaczął:

— W imię Boga wszechmocnego, o którego łaskę modlić się powinien; w imię Zbawiciela; w imię Matki Najświętszej...

Ale nie skończył, bo Demetri zawołał głośno:

— Weźcie obraz, weźcie obraz! Bo ja nie przysięgam...

— Niechaj przysięga! — powtórzyła rozkazującą Phroso, a tym razem cały tłum powtórzył jej wyraz.

Stary pop postawił wreszcie rzecz na

właściwym gruncie. Rzekł:

— Niechaj przysięga... zgoda... ale na to, że powie nam wszystko, co wie, nie nie zakrywając, jak było w rzeczywistości.

Konstantyn usiłował protestować, ale tym razem zakrzyczano go. Demetri tymczasem spoglądał to w lewo, to w prawo, jak gdyby szukając ucieczki. Wreszcie zawołał:

— A czy nie zrobicie mi krzywdy, jeśli powiem całą prawdę?

— Nie... nie.

Wzburzenie było teraz powszechne. Demetri złożył przysięgę. Przez chwilę potem panował milczenie, przetrwane za chwilę potem głośniejszymi okrzykami, gdy rzekł:

— Idźcie za mną, a przekonacie się... Co robicie? Powiem prawdę. Służyłem memu panu wiernie, ale duszy przez niego nie oddam czartu. Żaden pan nie kupuje duszy swego sługi.

Wyrazy te wywarły kompletny przewrót w usposobieniu.

Z oskarżonego ja teraz stałem się oskarżycielem, a Konstantyn — oskarżonym. Wypiszę poczynali rozumieć, że popełnił najstraszniejszą na Neopalii zbrodnię — krzywoprzysięstwo. To też stary pop dał rozkaz, ażeby Kortes i drugi jakiś olbrzym stanęli z obu jego stron i wzięli go pod ręce. Drżał on teraz na całym ciele i ledwo mógł iść.

Słyszmy tak wszyscy w pochodzie za Demetrim, który wążką ulicą podążał w stronę przystani, do domu Vlach. Demetri otworzył drzwi oberży i szeroką sienią przeszedł na wyłot domu; zatrzymał się dopiero w niewielkim podwórku, położonym po za domem. Rzekł teraz:

— Przysięgam i niechaj Bóg słuha tego, co mówię... Kobiety, która mieszkała w domu na górze, nie znalazłem i nie wiem, kto ona jest. Ale ostatniego wieczora Vlach wziął mnie ze sobą na górę, ażeby dobrą wolą lub przemocą sprowadzić ją na dół do pałacu. Wiecie już, co się stało z Vlachem. Gdy pozostawiony przez Kortes przy Vlachu przekonałem się, że ten wkrótce umarł, zbiegłem na dół i opowiedziałem wszystko naszemu władcy Konstantynowi. Wpadł w szalony gniew i kazał mi iść za sobą do wsi.

— Kłamstwo, kłamstwo! — zaczął wołać Konstantyn, ale go uciszono.

— Posłaliśmy do domu gminnego mówił dalej Demetri. — Tam czekał Kortes i powiedział, że ma pod strażą cudzoziemca oraz tę panią z góry. Mój pan Konstantyn zażądał, ażeby mu wydał cudzoziemca, ale Kortes odrzekł, iż tego nie uczyni, ponieważ jego rozkazodawczynią jest władczyni Eufrozyna. A wtedy pan Konstantyn zaprzagnął wydania tej kobiety. Kortes na to się zgodził,

ponieważ nie miał powodu jej puścić. I wkrótce wyszła ta pani, przewożona przez Kortes.

Wszyscy słuchali teraz w ponurem nui, ani jeden głos nie przerywał Demetriemu.

— Była godzina druga w nocy... Tam była biała, jak trup. Nie mogła mówić... tylko Kortes cofnął się do domu, pan Konstantyn zawiązał jej usta chustką tak, że mogła wyrzucić ani słowa — i kazał nieść ją z sobą. Przyszedłszy tutaj, bo do domostwa Vlach był otwarte. Tu to władca związał jej ręce i nogi, gdy żyliśmy ją na kamiennych, a potem oddał ją na bok i dając mi 5 złotych monet, pytał: „Czy tego będzie dosyć?” Zrozumiałem, że szło o zamordowanie tej kobiety.

Przerwał, dysząc ciężko, a przez uszy szedł szmer oburzenia. Po chwili Demetri odwrócił się i zaczął mówić:

— Przysięgam powiedzieć prawdę, ja powiem. Odpowiedziałem mu „dosyć” on odszedł prędko. Ale wtedy zrobiło mi się żal tej kobiety, szczególnie, kiedy ujrzałem jej błagające spojrzenie, wlepione we mnie.

Szatan, zdawało mi się, stał przy moim łóżku i wołał: „Uderz ją, zabij ją!” Ale w tej chwili przypomniałem sobie, że to już zaczął dzień św. Tryfona. Objęła mnie wielka nad nią; postanowiłem ją ocalić. (C.)

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1897 r.

pociąg	godz.	przychodzi do Lwowa.	pociąg	godz.	odchodzi ze Lwowa
osobowy	7:30	z Suczawy i Czerniowiec	pospiesz.	6:—	do Podwoleżysk i Brodów
mieszany	7:50	z Janowa	osobowy	6:10	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy	8:05	ze Strzja i Ławocznego	pospiesz.	6:45	do Czerniowiec i Suczawy
"	8:15	z Tarnopola i Brodów	"	8:40	do Krakowa
"	8:25	z Sokala i Jarosławia przez Rawę	"	8:55	do Krakowa w pol. z N. Sączem i Rozwadówem
"	9:10	z Krakowa w pol. z N. Sączem, Jasłem i Rawą	"	9:20	do Strzja i Ławocznego w pol. z Chyrowem i Stanisławowem
"	10:35	z Jarosławia	"	9:25	do Bełżca w pol. z Sokalem i Jarosławiem
mieszany	1:15	z Janowa	osobowy	9:40	do Jazowa
pospiesz.	1:30	z Krakowa w pol. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem	mieszany	10:05	do Podwoleżysk i Brodów
osobowy	1:40	ze Strzja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem	osobowy	10:45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	1:50	z Suczawy i Czerniowiec	mieszany	1:04	do Janowa od 1/4—11/4 w święta
osobowy	2:30	z Podwoleżysk i Brodów	pospiesz.	1:55	do Podwoleżysk i Brodów
"	2:50	z Podwoleżysk i Brodów	osobowy	2:40	do Czerniowiec i Suczawy
"	3:25	z Bełżca w pol. z Sokalem i Jarosławiem	pospiesz.	2:50	do Krakowa w pol. z Rawą i Chyrowem
"	5:45	z Czerniowiec	osobowy	3:05	do Strzja i Skolego
"	6:—	z Podwoleżysk	mieszany	3:15	do Janowa od 1/4—11/4 i od 1—11/4 co dzień, od 11/4—11/4 w dni powszednie
Noc	8:55	z Krakowa w połączeniu z Rozwadówem	osobowy	4:40	do Jarosławia
mieszany	8:—	z Janowa od 1/4—11/4 i od 1/4—11/4 co dzień, od 11/4—11/4 w dni powszednie	Noc	6:45	do Krakowa w pol. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
pospiesz.	8:45	z Krakowa od 11/4—11/4 w święta	mieszany	7:05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
mieszany	9:01	z Suczawy i Czerniowiec	osobowy	7:25	do Tarnopola
osobowy	9:10	z Krakowa w pol. z N. Sączem i Rawą	"	7:30	do Strzja i Ławocznego
pospiesz.	9:30	z Suczawy i Czerniowiec	"	8:50	do Janowa
osobowy	9:50	z Podwoleżysk i Brodów	"	10:30	do Czerniowiec i Suczawy
"	10:—	z Ławocznego i Strzja w pol. z Chyrowem i Stanisławowem	pospiesz.	10:50	do Krakowa w pol. z N. Sączem i Rozwadówem
"	10:20	z Ławocznego i Strzja w pol. z Chyrowem i Stanisławowem	osobowy	11:—	do Podwoleżysk i Brodów
"	12:10	z Ławocznego i Strzja w pol. z Chyrowem i Stanisławowem	"	4:40	do Krakowa w pol. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadówem i N. Sączem
"	3:30	z Podwoleżysk	"	5:20	do Strzja, Ławocznego i Chyrowa
pospiesz.	5:10	z Krakowa w pol. z N. Sączem i Jasłem			

ANTILENTILIA.

Bawełna, kordonki, kanwy, juty, jawy i kongres, filoloss, filozelę i złoto do prania poleca najtaniej

Jan Dziewoński
Magazyn drobiazgów damskich,
Lwów, Halicka 6.

Kupuję stare książki i sztychy.
Wiadomość w Administr.

Potaniało
prawdziwe szwajcarskie

CACAO SUCHARDA
przewyższające dobrocią

wszelkie inne gatunki

1 puszka ćwierćfuntowa 45 centów

1 " półfuntowa 88 "

1 " " 1-70 "

Do nabycia po niższej cenie tylko w handlu korzennym

Leonarda Soleckiego
we Lwowie, ul. Batorego 1. 2.

Na ciepłą porę roku specjalnie

przeciw plukwom

polca:

Tynkturę na plukwy

we flaszkach po 25, 35 i 50 ct., jakoteż przeciw wszelkiemu jakiegokolwiek rodzaju robactwu:

Andela Proszek zamorski

Zacherla Proszek

Dalmatyński Proszek

i t. p. i t. p.

polca

Alojzy Hübner, Lwów
Rynek 38.

Krajowe Towarzystwo „PRZADKA“ w Krośnie,

Papier z fabryki Białej Głazowej w Białej.

Zaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji, usuwa w krótkim czasie: plesń, plamy wtrąbane, blizny itd. nadaje cerze świętą białosć, świeżosć i delikatnosć. — Cena 2 zł.

Palcie tutki Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

NA NALEWKI

„Esprit de vin — Marque d'or“

alkohol 1^{szej} próby 97¹/₂%

Najwysmienitszy spirytus osiągnięty na nowo wynalezionym aparacie uczonego chemika

F. Pampe, współpracownika sławnego dzieła „Chemia Muspratta“

polca

c. k. uprz. Rafinerja spirytusu

J. A. BACZEWSKIEGO

c. k. uadwornego dostawcy we Lwowie.

Pocztą 5-kilowe posyłki pojemnosć 5 litr.

Ważne dla Lwowian!

Kąpiele

wszelkiego rodzaju zostały już odtwarte na **Wulce** (naprzeciw kaplicy pamiątkowej z roku 1863). Zalecają się wodą źródłaną, nie pochodzącą z innych stawów, lecz wprost z kilkunastu źródeł znajdujących się w pokładach mineralnych. Dla przyjemności i wygodę gości znajdują się: kregielnia, hustawka i t. p. gry towarzyskie. — Bufet na sezon letni i zimowy do wynajęcia.

(Lwów, Biuro Impresja).

Drut kolezasty cynkowany do ogrodzeń, po zł. 4-50 za 100 metrów Siatka druciana, lakierowana, do osłony okien, po zł. 1-— za metr □, polca

Piotr Chrzastowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

przeniosł

KANTOR WYMIANY oraz **ODDZIAŁ DEPOZYTOWY**

których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego

do frontowych lokalności w parterze

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych, tak zwane:

DEPOZYT SCHOWKOWE (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyjątkowego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać może swoje ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w Oddziale depozytowym.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3. Halicka 1. 11.
RAKÓW: Sakiennice 1. 20., CZERNIOWCE: Rynek 1. 2.

Hotel Pański

we Lwowie ul. Grodecka 5, koło kościoła św. Anny, naprzeciw stacy tramwajowej poleca elegancko urządzone pokoje gościnne wraz z posielą i usługą od 70 ct. wyżej za dobę. Na czas dłuższy jak tydzień znaczny opust.

Handel założony w roku 1789.

ŚWIECE WOSKOWE

kościelne.

Kwiaty do świec

w wielkim wyborze

polca

Fryderyk Schubuth

Lwów, Rynek 1. 45

Proszę czytać!

Czasopismo kwartalne

WYKAZ TOWARÓW

specjalnego składu artykułów gospodarczych i składu fabrycznych farb, lakierów, pokostów i t. d., i t. d.

firmy

Alojzy HÜBNER

Lwów, Rynek 1. 38

na II. i III. kwartał, już wyszła i jest do dyspozycji szanownej P. T. Publiczności!

Na łaskawe żądanie wysłam gratis i franco.

Kąpiele natryskowe

TUSZE!

Z dniem 16 czerwca otwarte zostały

w Zakładzie kąpielowym św. Anny

przy ul. Akademickiej 10

nowo urządzone na wzór pierwszorzędných zakładów zagranicznych

TUSZE!

Wobec zupełnego braku we Lwowie kąpeli rzecznych, tusze zaprowadzone w Zakładzie św. Anny będą niezawodnie dla publiczności bardzo pożądaną nowością.

Temperatura tuszów może być dowolnie użyta.

Kąpiel tuszowa z bielizną kosztuje 25 ct., w a' omamencie 20 ct., kąpiel tuszowa w osobnym oddziale 40 ct.

Edmund Brodkowski

Lwów, Kamienna 3 vis a vis c. k. Szkoły r. dnej.

Aparata i wszelkie przybory do fotografii awodowej, naukowej i amatorskiej poleca niżej cen wszystkich firm krajowych i zagranicznych.

Najtańsze i najlepsze źródło do z opatrzenia się w aparaty i przybory fotograficzne dla pp. miłośników fotografii. Przy zakupie aparatu udziela się praktyczną naukę z gwarancją, wypuszczenie nawet dobrane. Wywózki na prowincję i wrotną pocztą opakowanie nie liczy.

Największy i najtańszy skład tychże towarów w kraju. Również wyszczególnienie wartości aparatu — Zamówienia na prowincję wedle każdego cennika takież firmy przyjmuję się.

GALICYJSKI Bank Kredytowy

przyjmuje wkładki na książeczki

i oprocentowuje takowe

po 4¹/₂% rocznie.

OTWORZYŁO filialny skład płócien i innych wyrobów tkackich we Lwowie, ulica Kilińskiego 1. 2.

Z drukarni Ładowej we Lwowie, pod zarządem St. Bayleg;